

Wyraz **miesiąc** to dawniej nazwa „odcinka czasu” i „księżyc”. U Franciszka Karpińskiego czytamy: „Już miesiąc zaszedł, psy się uśpiły i coś tam klaszcze za borem”, a zatem zaszedł – nie „księżyc” tylko „miesiąc”.

Nazwa *miesiąc* wywodzi się od dawnej części wyrazowej (**mē-*) słowa *mierzyć* (chodziło o mierzenie czasu), bo – jak pisał Bruckner w „Słowniku etymologicznym języka polskiego” – „wedle księżycy czas mierzyły ludy”.

Słowianie, a wśród nich także Polanie, nie znali podziału roku na miesiące. Po przyjęciu chrześcijaństwa Kościół wprowadził kalendarz z łacińskimi i greckimi nazwami miesięcy, które zastępowano rodzimymi słowami. Większość z nich się przyjęła, ale *maj* i *marzec* pozostały, chociaż i te nazwy próbowano zastąpić wyrazami polskimi. Na przykład „marzec” przez jakiś czas nazywano *brzezień*, bo „wtedy zielenią się brzozy”.

Nasi przodkowie bacznie obserwowali to, co się wokół nich działo i dlatego prawie wszystkie polskie nazwy miesięcy mają pochodzenie ludowe i związek ze zmianami w przyrodzie lub z pracami charakterystycznymi dla danego okresu w roku.

Styczeń wywodzi się od starej formy czasownika „ciąć”. W okresie staropolskim ważnym zajęciem był wyrąb (cięcie) drzew w lesie i wtedy nazwa „czasu wyrąbu” miała postać *sieczeń*, natomiast w XVI w. przekształcono ją na *styczeń* lub *tyczeń*, co kojarzy się z *tyką*, *tyczką*. W ten sposób, wyjaśniając pochodzenie wyrazu *styczeń*, jedni łączą go z drewnem pozyskiwanym zimą, a inni z tym, co robiono w okresie zimowym z cienkich drewnianych prętów – tyczek, które później wykorzystywano do upraw lub do montowania sieci na ptaki.

Luty pochodzi od staropolskiego przymiotnika o znaczeniu „srogi, groźny, ostry, okrutny”, bo jest to okres, w którym występuje „luty” (ostry) mróz. Pamiętamy, że w „Krzyżakach” Henryka Sienkiewicza Maćko i Zbyszko odpoczywali w karczmie „Pod Lutym Turem”.

Marzec wywodzi się od łacińskiej nazwy „Martius mensis”, którą tłumaczymy jako „miesiąc poświęcony Marsowi” – mitologicznemu rzymskiemu bogowi wojny, który czczony był także jako stróż pól i urodzajów oraz (prawdopodobnie) jako patron pór roku. Najczęściej tłumaczy się nazwę tego miesiąca tym, że w marcu, w na początku rzymskiego nowego roku, wyruszano na wyprawy wojenne i dlatego nazwę tego miesiąca poświęcono Marsowi – bogowi wojny. W języku polskim *marzec* pojawił się za pośrednictwem języka staroczeskiego.

Kwiecień bez trudu kojarzy się z kwiatami i rzeczywiście pochodzi od przymiotnika „kwietny”.

Maj pochodzi od łacińskiej nazwy miesiąca *Maius*, która z kolei wywodzi się od imienia Mai - mitologicznej bogini.

Czerwiec przywołuje kolor czerwony, ale wywodzi się albo od tego, że o tej porze lęgnie się „czerw”, czyli „larwa pszczoły”, albo od barwnika (czerwonego) dostarczanego przez owady.

Lipiec słusznie łączymy z *kwitnącą lipą*, ponieważ starsza forma „lipień” pochodzi od rzeczownika *lipa* lub od przymiotnika *lipowy* (nawiasem mówiąc: lipy obecnie kwitną w czerwcu), natomiast

sierpień - z *sierpem*, bo przecież właśnie w tym miesiącu było to narzędzie używane podczas żniw.

Wrzesień to miesiąc, w którym kwitną *wrzosy*, a

październik to czas czesania lnu lub konopi, po której to czynności pozostają suche łodygi - paździerz.

Listopad bez trudu kojarzy się z „czasem opadania liści”, a **grudzień** z „okresem, w którym są *grudy*”, czyli zamarznięta ziemia lub kawałki zamarzniętej ziemi.

Z przymrużeniem oka

Etymologia wyrazów fascynuje wiele osób - nie tylko językoznawców - i dlatego można spotkać różne wyjaśnienia słów. Zabawy wyrazami znane są od dawna i nie ma w tym nic złego, byle nie mylić domysłów z nauką. Na przykład spotkałam się ze stwierdzeniem, że *styczeń* to „miesiąc na styku starego i nowego roku”, a *marzec* pochodzi od „marznięcia”, zaś *październik* od słowa „paź”.

Barbara Ellwart